

CZARNA DYWIZJA NA BORSUKU

Realizacja działań rajdowych i odtworzenie zdolności bojowej, odzyskanie izolowanego personelu, czy ewakuacja zagrożonego atakiem szpitala, to tylko część zagadnień i taktycznych problemów poddanych do rozwiązania podczas kolejnego dnia ćwiczenia taktycznego z wojskami Borsuk-18 - o wysiłkach żołnierzy biorących udział w ćwiczeniu pisze por. Krzysztof Gonera.

Po zniszczeniu wyrzutni rakiet przeciwnika, w godzinach porannych 20 października oddział rajdowy rozpoczął marsz powrotny „Drogą Hannibala” z Białej Góry w kierunku Świętoszowa, realizując tym samym cel szkoleniowy związany z działaniem wojsk w terenie przygodnym, obszarze neutralnym, przynależnym do sfery stricte cywilnej.



Fot. szer. Igor Cybail

Sama trasa przemieszczenia w obie strony wymagała wielu uzgodnień, począwszy od rozmów z przedstawicielami Dyrekcji Lasów Państwowych, nadleśnictw, administracji terenowych, kolei państwowych, skończywszy na właścicielach prywatnych terenów, przez które przemieszczały się wojska. Istotne było również to, aby nie narażać na zniszczenie infrastruktury, takiej jak lokalne odcinki dróg, mosty, czy przepusty. Aby nie dopuścić do ich zniszczenia ciężkim sprzętem,

przekraczanie takich miejsc wspierały wydzielone siły inżynieryjne z 5. Kresowego Batalionu Saperów, bądź wykorzystywany był występujący w składzie oddziału rajdowego most towarzyszący „Biber”. Ważną rolę w zabezpieczeniu przemieszczenia odegrali żołnierze 2. kompanii regulacji ruchu z Oleśnicy, organizując bezkolizyjne przekraczanie dróg na odcinkach miejscowości Strużka i Janiszowice. W godzinach popołudniowych kilkanaście jednostek ciężkiego sprzętu, w tym czołgi leopard 2A4, czy transportery Bradley powróciły do ugrupowania 10. Brygady Kawalerii Pancernej i rozpoczęły odtwarzanie zdolności bojowej.



Fot. kpt. Michał Czerniakiewicz

Konsekwencją przeprowadzonego w miniony czwartek w Starostwie Powiatowym w Żaganiu spotkania, dotyczącego zaistniałej, podgrywanej w ćwiczeniu sytuacji kryzysowej, była konieczność ewakuacji szpitala do pobliskiego Bolesławca. Dwa dni później, 20 października przystąpiono do praktycznej realizacji tego przedsięwzięcia. Istotą sprawnego przebiegu procesu ewakuacji było współdziałanie wojska ze szpitalnym personelem.



Fot. por. Krzysztof Gonera

W ramach tego współdziałania pluton z 12. Wielkopolskiej Brygady Obrony Terytorialnej zabezpieczył rejon przyległy do szpitala oraz regulował rozmieszczeniem pojazdów sanitarnych. W tym samym czasie jeden z lekarzy żagańskiego szpitala oraz pielęgniarka koordynująca kierowali procesem ewakuacji pacjentów z poszczególnych kondygnacji budynku. W pierwszej kolejności wojskowe zespoły ewakuacji medycznej z 10. i 34. Brygady Kawalerii Pancernej oraz 11. batalionu dowodzenia wyprowadzały ze szpitala pacjentów mogących poruszać się samodzielnie, w następnej kolejności chorzy przenoszeni byli na noszach. Kiedy ostatni z nich został przetransportowany w wyznaczone miejsce, kolumna wojskowych oraz cywilnych pojazdów sanitarnych ruszyła w kierunku bolesławieckiego szpitala. Tak przedstawiał się kolejny epizod niekinetycznych działań podczas ćwiczenia Borsuk-18.



Fot. por. Krzysztof Gonera

Innym, niemniej ważnym zadaniem realizowanym tego dnia było praktyczne wykonanie procedury „Masscal” (ang. mass casualties), czyli podegrane zdarzenie ze znaczną liczbą poszkodowanych, przekraczającą możliwości udzielenia im pełnej pomocy medycznej, dostępnej na miejscu.